



# SASKA KĘPA wiadomości sąsiedzkie

Grudzień 2012 r.

Nr

1

Mieszkańcom Saskiej Kępy  
z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia  
składamy najserdeczniejsze życzenia  
pięknych chwil w rodzinnym gronie,  
spotkań pełnych ciepła i radosnego koledawania,  
a w Nowym Roku rozwijania talentów,  
osiągania postawionych sobie celów i spełnienia marzeń.  
Redakcja „Wiadomości Sądzieckich”

## Drodzy Czytelnicy!



„Wiadomości Sądzieckie Saska Kępa” to nowy, czwarty już miesięcznik grupy wydawniczej Wiadomości Sądzieckie. Trzyście lat temu stworzyliśmy pismo „Wiadomości Sądzieckie Stara Miłosna”, które do dziś z powodzeniem wydawane jest w Wesołej, potem pojawiły się „Wawerskie Wiadomości Sądzieckie” i „Wiadomości Sądzieckie Grochów”. Doświadczenia zgromadzone przy wydawaniu tamtych gazet chcemy wykorzystać także na potrzeby społeczności innych dzielnic, a nawet poszczególnych osiedli, co niniejszym czynimy, wydając „Wiadomości Sądzieckie Saska Kępa”.

Wiadomości Sądzieckie to gazeta lokalna. Bliższa mieszkańcom, bo w dużej mierze przez nich redagowana. Jesteśmy bowiem pismem, które otwiera swe łamy dla wszystkich chcących zrobić coś pozytywnego. W odróżnieniu od wielu innych gazet lokalnych nie mamy rubryki kryminalnej, nie piszemy o wypadkach, a wyjątkowo rzadko o ludzkich tragediach. Owszem, to także nasza rzeczywistość, ale jej opisywanie zostawiamy innym mediom. My wolimy skoncentrować się na tym, co pomijają inni: na ludzkich pasjach, realizowanych marzeniach, na ciekawych inicjatywach, na ludziach, którzy tu, na Saskiej Kępie, w swoim otoczeniu robią drobne, ale jak ważne dla innych rzeczy.

Będziemy także starali się promować wszelkie imprezy kulturalne i sportowe, szczególnie te lokalne. Często bowiem mieszkańcy sami nie wiedzą, że kilka ulic dalej mogą znaleźć fascynującą rozrywkę, bez konieczności wyjazdu do centrum Warszawy. Nie pozostaniemy też obojętni na bolączki mieszkania na Saskiej Kępie. Jednak nie chcemy ograniczać się do krytyki, lecz bardziej wskazywać, jak dany problem rozwiązać.

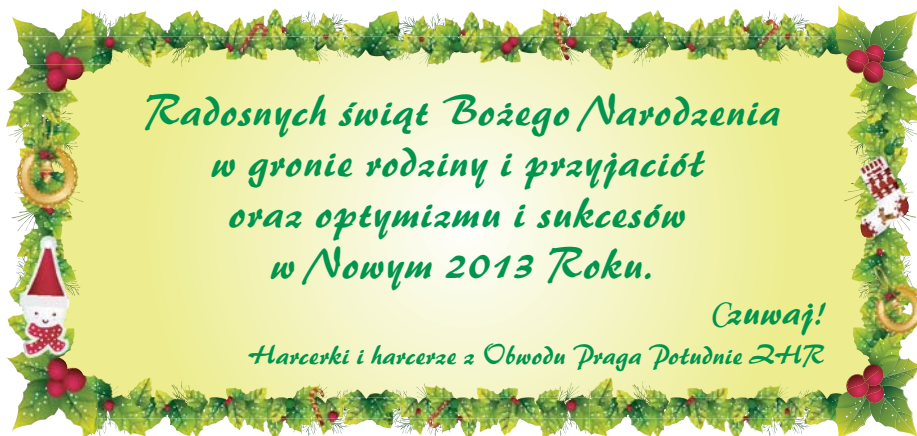
Zapraszamy do współpracy wszystkie instytucje z terenu dzielnicy. Jeśli planujecie jakieś wydarzenie czy imprezę, z przyjemnością wstawimy je do kalendarza imprez oraz poinformujemy o niej naszych czytelników. Wystarczy przysłać nam e-maila ze zgłosze-

niem na adres: [redakcja.pragapoludnie@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:redakcja.pragapoludnie@wiadomosciasiedzkie.pl).

Zapraszamy także osoby, które chciałyby się włączyć we współredagowanie zarówno drukowanego wydania, jak i portalu. Nie wymagamy doświadczenia dziennikarskiego. Po prostu jeśli chcesz mieć satysfakcję z publikacji Twoich tekstów i zdobyć doświadczenie w dziedzinie „dziennikarstwa obywatelskiego”, napisz do nas. Jesteśmy otwarci na współpracę i chętnie pomożemy w poznaniu tajników dziennikarskiego fachu.

Życzymy miłej lektury!

Marcin Jędrzejewski,  
Redaktor Naczelny



Radosnych świąt Bożego Narodzenia  
w gronie rodziny i przyjaciół  
oraz optymizmu i sukcesów  
w Nowym 2013 Roku.

Czuwaj!

Harcerki i harcerze z Obwodu Praga Południe ZHR



JESTEŚMY NA FACEBOOKU! – czytaj więcej na stronie 7

brick's place

**ul. Wersalska 5A**

(W pobliżu Klubu Kultury i stacji benzynowej Orlen.)

Poniedziałek - Piątek 10 - 19

Sobota 10 - 17

**tel: 22 428-49-03**



Z naszą Kartą Stałego Klienta nawet **-10% rabatu!**

## Nowe zasady wywozu śmieci

W czwartek 6 grudnia w Urzędzie Dzielnicy Rembertów odbyło się spotkanie warszawskich radnych z Piotrem Karczewskim – pełnomocnikiem Prezydenta Warszawy ds. gospodarowania odpadami komunalnymi. Podsumowanie tego spotkania można znaleźć w kilku punktach:

1. Od 1 lipca 2013 r. zmieniają się zasady gospodarowania odpadami komunalnymi w Warszawie, nasze śmieci staną się własnością gminy.
2. Dotychczasowe umowy na odbiór śmieci każdy powinien wypowiedzieć z datą 30 czerwca 2013 r.
3. Od 1 lipca 2013 r. odpady bytowe będziemy mogli:
  - a) segregować do 3 pojemników (MIESZANE, SUCHE (razem plastik, papier, metal), SZKŁO) i ponosić opłatę ustaloną dla śmieci segregowanych. Tu trzeba będzie prawdopodobnie samodzielnie zadbać o komplet 3 pojemników (choć być może firmy zrobią mieszkańcom prezent – to się okaże),
  - b) nie segregować i ponosić opłatę ryczałtową ustaloną dla śmieci niesegregowanych.
4. Wysokość opłaty będzie ustalona uchwałą radnych warszawskich i może opierać się

na jednym z możliwych kluczy: a) ilość zużytej wody, b) powierzchnia domu/mieszkania, c) osoby zamieszkujące, d) gospodarstwo domowe.

Każdy z tych kluczy ma wady, najlepiej byłoby płacić za rzeczywiste ilości śmieci – ale główne zadanie ustawy to „objęcie opłatami wszystkich śmiejących”, zwiększenie kontroli nad utylizacją śmieci oraz zwiększenie udziału śmieci segregowanych.

5. Radni Warszawy mogą wybrać tylko jedną z metod, a mieszkańcy przed 1 lipca 2013 r. będą musieli złożyć do Urzędu Dzielnicy deklarację określającą wartość a) lub b) lub c) lub d) z punktu 4.
6. Każdy mieszkaniec/rodzina/gospodarstwo domowe będzie wносить miesięczną opłatę za wywóz śmieci. Ściągalność tej opłaty będzie podlegała rygorom ustawy podatkowej.
7. Warszawa zostanie podzielona na 9 obszarów – tzn. że z obecnych 140 firm obsługujących gospodarkę śmieciową w Warszawie pozostanie 9. Oczywiście będzie ogłoszony przetarg na wybór firm.
8. W ramach ryczałtowej (jeszcze nie ustalonej) ceny dodatkowo będziemy mogli 4 razy do roku oddać liście, trawę i rzeczy wielkogabarytowe.

9. Powstaną punkty odbioru odpadów komunalnych, gdzie sami (prawdopodobnie bez dodatkowych opłat) będziemy mogli zawieźć bez ograniczeń np. trawę czy liście częściej niż 4 razy w roku.

10. W czasie prezentacji podano już ustalone opłaty w innych miastach:

- a) Wołomin i Zielonka 7,10 zł od osoby (14,20 zł za niesegregowane),
- b) Ząbki 28 zł od gospodarstwa, 56 zł za niesegregowane,
- c) Wrocław 25 zł od osoby,
- d) Łódź 18 zł od osoby.

Jaki model opłat wprowadzi stolica i jakie będą to ceny – tę decyzję Rada Warszawy podejmie w 2013 roku.

Pojawia się tylko pytanie, czy będzie to korzystna zmiana dla mieszkańców Warszawy. Przykładowo kiedy od 2 lat mam umowę na odbiór 2 razy w miesiącu pojemnika 110 l, płacę za tę usługę prawie 40 zł. Moje gospodarstwo to 5 osób, segregujemy śmieci do worków w domu (plastik, szkło i papier) – i co 2 tygodnie opróżniamy te worki – nic za to nie płacąc. Prawdopodobnie dla Warszawy zostanie wybrana metoda osobowa z przypuszczalną ceną 15–18 zł przy segregacji śmieci. Tak więc z punktu widzenia mojej rodziny opłata zmieni się z 40 zł na 70–90 zł.

**Mirosław Gotowiec**  
Radny Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy

## Z prac Rady Dzielnicy Praga Południe

W porządku obrad listopadowej sesji Rady Dzielnicy Praga Południe znalazło się czterdzieści sześć punktów. Trzydzieści punktów dotyczyło zaopiniowania do sprzedaży na rzecz dotychczasowych najemców lokali mieszkalnych będących własnością miasta. Taka sprzedaż jest możliwa po spełnieniu określonych warunków: m.in. braku występowania roszczeń zarówno do budynku, w którym znajduje się lokal, jak również gruntu, na którym umiejscowiony jest budynek.

Jak to tradycyjnie bywa, tak i na listopadowej

sesji Rady Zarząd Dzielnicy zaproponował kilka poprawek do budżetu na bieżący rok. Tego typu korekty są nieodłącznym elementem budżetu. Środki oszczędzone na zadaniach bądź inwestycjach przesunięciem kieruje się na obszary wymagające wsparcia. W związku z uzyskanymi oszczędnościami w wyniku korzystnie rozstrzygniętego przetargu na przebudowę ulicy Osieckiej ponad pół miliona złotych skierowane zostało na budowę sali gimnastycznej przy XXIII LO im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Naddnieprzańskej 2/4. Pozwoli to wykona-

nać na zwiększenie zakresu prac zaplanowanego na ten rok.

Rada Dzielnicy postanowiła wykorzystać dodatkowo fundusze pochodzące z budżetu Wydziału Ochrony Środowiska, w którym od początku roku zarezerwowane były środki na tzw. nieprzewidziane zdarzenia, takie jak np. likwidacja szkód wyrządzonych przez burze.

Radni długo dyskusowali nad poszcze-

gólnymi przesunięciami budżetowymi i pozytywną opinię uzyskały m.in. propozycja zwiększenia kwoty przeznaczonej na rozliczenia ze wspólnotami mieszkaniowymi oraz wsparcie zadań z zakresu pomocy społecznej. Ponadto Rada przychyliła się do wniosku Zarządu o wsparcie finansowe Biblioteki Publicznej, które ma zostać przeznaczone na pensje dla pracowników.

Kolejny w tym roku zastrzyk gotówki, tym razem w kwocie ponad dwóch milionów złotych, przeznaczono na potrzeby południowo-praskiej edukacji. Te środki pozwolą na prawidłowe funkcjonowanie szkół i placówek oświatowych na terenie naszej dzielnicy.

Długa dyskusja towarzyszyła zaopiniowaniu ustalenia stawek dotacji dla Ośrodka Sportu i Rekreacji w naszej dzielnicy. Należy podkreślić, iż popularny OSiR znaczną część kwoty potrzebnej do swojego utrzymania wypracowuje sam. Aby jednak stawki np. za użytkowanie basenu lub innych obiektów sportowych były dostępne na każdą kieszeń, dzielnica ze swojego budżetu dotuje działalność OSiR-u. W tym roku zaplanowana na to zadanie kwota wynosi prawie trzy miliony złotych.

**Karol Kowalczyk**

**Radny Dzielnicy Praga Południe  
m.st. Warszawy**



## Konarem w łeb

Podczas niedzielnego spaceru po Parku Skaryszewskim spotkała mnie niemiła i potencjalnie niebezpieczna przygoda: idąc główną asfaltową aleją biegnącą dookoła parku, pomiędzy kortami tenisowymi a górką z laskiem świerkowym, kamienną jaskinią i kapliczką, nagle ponad głowę usłyszałem głośny trzask pękającego drewna. Natychmiast, chowając głowę pomiędzy ramionami, wystartowałem do przodu. Za moment rozległ się za moimi plecami donośny odgłos upadku konaru na asfalt. Kiedy się obejrzałem, zobaczyłem konar o długości około 4,5 m i średnicy około 7 cm leżący grubszą, ułamaną częścią na głównej alejce. Jakież 30 metrów za mną, w tym samym kierunku, szła dwójka młodych z małą, około dwuletnią dziewczynką. Kiedy ich mijaliśmy, właśnie się zatrzymali, gdyż dostrzegli po lewej stronie alejki wiewiórkę – ich córka ofiarowała jej orzeszka... Gdyby nie to, mogłoby się również znaleźć w okolicy spadającej gałęzi. Chyba to właśnie spowodowało moją decyzję o udaniu się w drodze powrotnej do dzielnicowej Komendy Policji na ulicę Grenadierów.

Nie nadłożyłem zanedo drogi, ale musiałem się liczyć z pewnym opóźnieniem – zaakceptowałem to z uwagi na wagę sprawy... Istotnie – musiałem chwilę zaczekać: przede mną składała skargę na męża alkoholika pobita kobieta wraz z synem i sąsiadką (chyba) – zwykły obrazek... Kiedy nadeszła moja kolej, szybko zreferowałem sprawę, z którą przyszedłem. Sympatyczny poli-

cjant dyżurny (nie ironizuję: naprawdę był sympatyczny!!!) zapytał, dlaczego nie zwracałem uwagi na drzewa. Odpowiedziałem, że w lesie – zawsze, ale w publicznym, miejskim parku, na głównej alei!?! Przecież ktoś musi odpowiadać za bezpieczeństwo spacerujących ludzi: to nie jest puszcza, ani knieja jakaś przecież! Policjant pouczył mnie, że powinienem zadzwonić i zazekać na przyjazd radiowozu. Przyjąłem naukę do akceptującej wiadomości. Poprosił o dokładne informacje, gdzie się zdarzył ów incydent. Zapisał również mój telefon i personalia. Powiedział, że wyśle kogoś na miejsce, a w razie konieczności ktoś do mnie zatelefonuje. Po około godzinie otrzymałem telefon od miłego pana z Biura Zarządzania Kryzysowego Miasta Stołecznego Warszawy. Zostałem dopytany na okoliczność miejsca zdarzenia oraz moich ewentualnych obserwacji dotyczących innych niebezpiecznych suchych konarów w Parku Skaryszewskim. Zgodnie z prawdą odpowiedziałem identycznie jak poprzednio: w lesie – zawsze, lecz w parku (dotychczas) nigdy nie kontroluję pod tym kątem swojej drogi pod drzewami. Otrzymałem informację, że zaraz zostanie na miejsce wysłany patrol Straży Miejskiej, a w poniedziałek – pracownicy Zieleni Miejskiej skontrolują ten teren, usuwając zagrażające spacerowiczom suche konary.

Byłem pozytywnie zbudowany zarówno profesjonalnym przyjęciem zgłoszenia na Policji, jak i reakcją pana z „kryzysowego”. Do czasu – we wtorek, czyli po dwóch dniach szedłem ponownie tym samym fragmentem głównej alei w Parku Skaryszewskim. Tym razem zwracałem uwagę na

drzewa nad głową, ba, nawet wykonałem zdjęcia suchych konarów zagrażających użytkownikom parku. Ciekawi kogoś, ile zdjęć wykonałem na odcinku pomiędzy kortami tenisowymi a ostatnią alejką wyjściową na aleję Waszyngtona?

Otóż na odcinku około 100 metrów naliczyłem 8 różnej wielkości suchych badyli (nie ukrytych przemyślnie pomiędzy listowiem, lecz dobrze widocznych nad głowami przechodniów)! Najgrubsze z zagrażających wszystkim użytkownikom parku mają ponad 12–13 cm średnicy – taki to już może rozbić na amen najtwardszy męski łeb!!!

Nic więcej nie potrafię tu dodać: właściwa reakcja, ale kompletnie bez żadnej kontynuacji. Ciekawe, na którym etapie zabrakło rozumu?

PS. Po dzisiejszym porannym spacerze mogę dodać, że:

- Na odcinku, którym dzisiaj szedłem główną aleją (od Pomnika Żołnierzy Radzieckich, idąc obok kortów tenisowych do ostatniego wyjścia na Al. Waszyngtona) – naliczyłem 19 potencjalnie niebezpiecznych (suchych) konarów zwisających ponad główną aleją Parku Skaryszewskiego.
- Nie zauważyłem, aby ktokolwiek interesował się usunięciem suchych gałęzi znad alejek Parku Skaryszewskiego.
- W dniu 3.09.2009 roku spacerująca po parku 48-letnia kobieta została zabita przez spadający konar.

Czy odpowiednie służby oczekują z podjęciem konkretnych działań do kolejnej tragedii?

**Tomasz Płóciennik**

# Metamorfozy Saskiej Kępy

**Na miejsce, w którym się mieszka, warto czasem spojrzeć literacko, lirycznie, z nutką historii i pobrzmiwaniem przeszłości. Takie spojrzenie na Saską Kępę prezentuje Pani Maria Cholewcyńska w swoich refleksjach pt. „Metamorfozy Warszawy. Moje miejsce na Ziemi. Praga – Grochów”, wyróżnionych w konkursie dziennikarskim. Poniżej przedstawiamy fragment utworu poświęcony Saskiej Kępie.**

„... To był maj, pachniała Saska Kępa...!”

Ze znanych i sławnych nazwisk mieszkańców na Saskiej Kępie można byłoby usypać kocię, a jednak ilekroć mija się Saską Kępę, ludzie mówią: tu mieszkała Agnieszka Osiecka! Słowa jej piosenek znają prawie wszyscy i to daleko poza Wisłą!

– Co to za Kępa!? Zginiecie kiedyś na tej Kępie. Zaleją was! – wyrokowali przestraszeni z lewobrzeżnej stolicy.

Zielonolista oaza! Tu się lepiej oddychało.

Wille tonące w słońcu na ul. Francuskiej – z balkonami niczym okręty.

Dzisiaj kształtem Titanica przypomina niebieskie – stalowe gmaszysko na narożniku Grenadierów.

Na Saskiej Kępie do dziś przybrudzone, podniszczone, ale pamiętające kolorową młodość – różane wille otoczone murkami przypominają hacjendy. Dzielnica ambasad, mekka artystów i twórców wszelkiej maści. Rezydują tu wielopokoleniowe rodziny i „obcy” – przybyli z różnych stron.

Wyspa architektonicznych perełek. Niegdyś czysta Wisła zwabiała tu fanów rozmaitych sportów, wioślarzy, ale i piaskarzy, rybaków – „gondolierów znad Wisły”.

– Saska Kępa – miasto czy wieś? – pytał J. Kossakowski.

Ongiś dzieliła się na kolonie. „Skansen – relikw przeszłości” szybko ewoluował infrastrukturalnie. To przegoniło dzikie plectwo, które dobrze się czuło w tym mikroklimacie.

Wiele lat królowała tutaj świąteczna rozrywka – majówki „dla ludu”, później – „społeczeństwa”. Nadwiślański bulwar roił się od letników i plażowiczów. Karuzele, huśtawki. Po zmierzchu zapępniały się przystanie, ekskluzywne kluby jachtowe.

(Dziś mizerna żegluga na Wiśle; stateczek wycieczkowy wiosny nie czyni!)

Ulice upamiętniają sławne Polki: Królowa Aldona, Wanda, gwardyjscy bohaterowie, ale i francuskie resentymenty.

Sławny prześmiewca Wiech-Wiechecki opisywał cudowną gwarą nadwiślańską jak to Warszawa z „Poniatoszczaka” zjeżdżała na ksiuty na „Saskiej Kępie”.

Agnieszka Osiecką zadziwiała – „architektura żartu i mgły” Saskiej Kępy, „Kamienne wille z fintyfluszkami”, albo przeciwnie – „domy gołe, kanciaste i sztywne – ta nasza moderna!”. A we wnętrzach domostw antyki po przodkach.

– Dąbrowiecka 25 – „dom jak dąb” poetki. Wiedziała, że kiedy powycinają dziki bez, to „domy-bunkry” przesłonią pachnące lipy, akacje i będzie to początek końca.

Najlepsza twórczość Agnieszki O. powstawała w „pyziejących” kafejkach. (Nie w złototarasowych kawiarniach!). Przy jednej z kafejek stoi „ważna ławka”, przy której wiele się działo, co rozślawiło Kępę. Poetka przesiadywała w ogródku u „Saxa” na Francuskiej, gdzie montowała spektakl „Niech no tylko zakwitną jabłonie!”.

Saska zaspokajała liczne apetyty tej popularnej MUZY:

– apetyty na życie, zieleni i czereśnie.

– „Tutaj na starej Pradze, chciałoby się z przeszłości wyleczyć, ale wszędzie jest jej za dużo” – pisała Osiecka.

W zgodzie z otoczeniem żyją nawet secesyjne domki fin de siecle z późniejszymi „pudełkami”, prostopadłościanami „tyłem do frontu od ulicy”.

Historię swoich ulubionych, czerwonych pantofelków opisała A. Osiecka w balladzie. To te czerwone szpilki wraz z jej „końskim ogonem” stały się znakiem rozpoznawczym, hasłem wielu konkursów na interpretację Jej piosenek, powtarzanym zwłaszcza w doroczne święto „Pamiętajmy o Osieckiej” na ul. Francuskiej.

Podczas tegorocznej majówki nareszcie stanie rzeźba poetki.

Widziałam odlew gipsowy pomnika na ubiegłorocznym festynie. (Dlaczego, ach, dlaczego ubiegło nas Opole?)

Saska Kępa mimo zmian na lepsze i na gorzej, zachowuje ducha Starej Pragi.

Może dlatego, że wyrosła – „dzika fantazyjna” i długo nie dawała się „posmarować brylantyną”!

Śliczne wille – oranżerie a la Corbusier z przedwojnia, niestety, już „nie pachną podwieczorkiem, panem mecenasem, czystym podlotkiem i nowym packardem”, a jednak pozostało nieco z „dekadentckiego wdzięku” ówczesnego „poematu wizualno-zapachowego” (A. Osiecka „Galeria potworów”).

Starsi saskokępianie nie pozwalają, by sława przeszłości tej oazy odeszła w niepamięć.

Roch Sulima nadał saskokępiantom „identyfikator wspólnoty”. (Elicie snobów – komentowali złośliwcy – zazdrościny.)

„SASKERSI z SASKERLANDU”.

„I taki to pejzaż” Saskiej Kępy widnieją na starych rycinach: mokradła, błota, krzewy, zarośla Kępy Olędry (kolonii Holendrów).

(Dodajmy – i wylizy i wilgoć, opary i odorek...)

Uważa się te miejsca za snobistyczne. I dobrze. Niewiele jest takich oaz na mapie stolicy. Tutaj „szaleńcy boży” hołubią tradycję i dobry smak.

Na Saskiej Kępie udaje się utrzymać, mimo bliskości centrum miasta, względną CISZĘ i spokój. Czego zupełnie brakuje na okolicznych nowych osiedlach, które miały być „sypialniami” a stały się jednym wielkim „decybelowiskiem”.

I tylko żal po rozprawieniu się z „sercem” Kępy – Placem Przymierza. Natomiast nadal snuje się legenda o rzekomym „domku Marconiego”, który się tutaj ostał, ale czy Marconi tam mieszkał?

Mijały lata... zmieniali się ludzie. Mniej romantyzmu, melancholii, więcej biedy, spustoszeń czasu.

Pozostały niedobitki rustykalnej zabudowy letniskowej. Uchowal się drewniak przy ul. Walecznych 37. Przemiany zatęrzy „wiejskość i półwiejskość” Saskiej Kępy. Odradzała się arystokratycznie i artystycznie.

Tutaj mieścił się „drugi dom” I. Gałczyńskiego, który ufetował „Toastem na Saskiej Kępie”. Znany plastyk Zamecznik zachwalał tutejszy „uroczysty rytuał pozdrowień” (lata 60).

Pani Agnieszka miała na ten temat nieco inne zdanie. W latach 90. nie zaakceptowała ewolucji w polszczyźnie, zwyczaj „kępistów”, którzy zamiast dawnego „per pani, panno” zaczęli zwracać się „per ty”.

Maria Cholewcyńska



**KLUB WALECZNYCH** SASKA KĘPA ul. WALECZNYCH 61

Magister rehabilitacji prowadzi  
**ĆWICZENIA DLA OSÓB STARSZYCH**  
– zajęcia z kinezygerontoprofilaktyki

Ponadto zapraszamy do klubu na zajęcia:  
**BOKS • KICK BOXING • KRAV MAGA • TANIEC • FITNESS**  
tel. 516 644 133

## Usługi hydrauliczne

- remonty i modernizacje instalacji gazowych, kanalizacyjnych, CO, wentylacyjnych i pieców
- przeglądy i naprawy kominarskie
- uprawnienia budowlane i gazowe

tel. 696-321-228 [www.silczuk-hydraulika.pl](http://www.silczuk-hydraulika.pl)

## Repertuar Klubu Kultury Saska Kępa – grudzień

**14** grudnia (piątek), godz. 17.00 – wręczenie nagród Prezydenta m.st. Warszawy (konkurs „Warszawa w kwiatach”). Wstęp wolny.

**14** grudnia (piątek), godz. 19.30 – spotkanie z cyklu „Śladami Mistrzów – wielkie postacie na Saskiej Kępie”. Koncert pt. „U źródeł” prezentujący pieśni kurpiowskie i koledy. Wykonanie: Apolonia Nowak (śpiew), Mariusz Rutkowski (fortepian), chór „Polihymnia” z Gimnazjum nr 18 im. Ignacego J. Paderewskiego. Wstęp wolny.

**15** grudnia (sobota), godz. 11.00–19.00 – Świąteczny Kiermasz Fundacji Świętego Jana Jerozolimskiego. Wstęp wolny.

**16** grudnia (niedziela), godz. 13.00 – spektakl dla dzieci pt. „Okulary św. Mikołaja” w wykonaniu aktorów teatru T-art – Wojciecha Kobiałko oraz Moniki Lecińskiej. Bilety 5 zł.

**16** grudnia (niedziela), godz. 18.00 – koncert z cyklu „Niedziela z muzyką klasyczną” w wykonaniu studentów Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Wstęp wolny.

**17** grudnia (poniedziałek), godz. 19.00 – spotkanie z cyklu „Poznajmy się”. Gość: Krzysztof Tyniec (aktor). Wstęp wolny.

**18** grudnia (wtorek), godz. 19.00 – spotkanie z cyklu „W podróży” pt. „Pięć lat dookoła świata”. Gość: Paweł Kilen. Wstęp wolny.

**19** grudnia (środa), godz. 19.00 – koncert pt. „Święta z koledą”. Wykonanie: Justyna Reczeniedi (sopran), Krystian Adam Krzeszowiak (tenor), Alina Mleczo (saksofon), zespół Con Passione oraz chór Ars Chori. Wstęp wolny.

**20** grudnia (czwartek), 19.00 – seans filmowy – Świąteczna Niespodzianka KSKS. Bilety 5 zł.

**28** grudnia (piątek), godz. 19.00 – koncert koled w wykonaniu chóru Endorfina. Prowadzenie Piotr Zbroziński, kierownictwo artystyczne Andrzej Sławomir Kielbowicz. Wstęp wolny.

**31** grudnia (poniedziałek), godz. 22.15 – Musicalowy koncert sylwestrowy w wykonaniu solistów Opery Kameralnej w Warszawie. Wykonanie: Grażyna Mądroch (sopran koloraturowy), Wiesław Bednarek (baryton), Ryszard Wróblewski (tenor), Adam Sychowski (akompaniament). Prowadzenie: Teresa Siewierska. Bilety: ulgowy (seniorzy) 25 zł, normalny 50 zł.

**31** grudnia (poniedziałek), godz. 21.00 – Bal Sylwestrowy w Klubie Kultury Saska Kępa, czyli dobra zabawa w paryskim klimacie. Wstęp 400 zł od pary.

Do 14 grudnia – Wystawa Ceramiki Keramos. Czynną w godz. 11.00–19.00. Wstęp wolny.

## Fabryka kultury – Soho Factory

Okolice Starej Pragi zazwyczaj nie są zbyt pozytywnie kojarzone. Jednak niewielu warszawiaków wie, jakie skarby się tam kryją. Szczególnie ważny dla dziedzictwa kulturowego i historycznego Warszawy jest Kamionek.

Pomimo niedużego obszaru, w 1939 roku działało tu ponad 40 fabryk i zakładów przemysłowych. Zatrudnienie można było znaleźć m.in. w Fabryce Aparatów Elektrycznych Szpotańskiego, Zakładach Elektrotechnicznych „Bracia Borkowscy”, Państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych, czy w istniejącej do dziś Fabryce Wedla. W sąsiedztwie ulicy Grochowskiej, na Mińskiej, w 1920 roku powstały Zakłady Amunicyjne „Pocisk”, których główny budynek został zbombardowany we wrześniu 1939 roku. Na jego miejscu powstała Warszawska Fabryka Motocykli produkująca legendarne skutery Osa. Motocykle królowały na Mińskiej do 1965 roku, następnie obiekt przejęły Polskie Zakłady Optyczne.

Dziś na Mińskiej 25 o fabrykach i zakładach przemysłowych przypomina SOHO FACTORY. Pomimo tego że architekci tworzący to przedsięwzięcie nieco odnowili stare budynki fabryki, przekraczając bramę wejściową od razu można poczuć klimat tamtych lat. Już kilka kroków za bramą wita nas piękny, wybudowany z czerwonych cegieł budynek na wzór dworca Warszawa Wschodnia. Obok, na torach, stoi stara lokomotywa. Idąc dalej, mijamy halę produkcyjną, dziś jest ona przeznaczona do organizacji różnych dużych imprez.

Kolejny budynek z pewnością jest niemałą atrakcją. Od niedawna znajduje się w nim

Neon Muzeum. W tej chwili posiada ono ponad 40 neonów, czyli około 450 liter, ale wciąż trafiają tam nowe eksponaty. I tak, zwiedzając Muzeum Neonów, trafimy na kultową restaurację Ambasador, kino Praha czy sklep Społem. Miejsce z pewnością warto jest odwiedzenia, chociażby ze względu na wspomnienia.

Trzeba także zwrócić uwagę na budynek o numerze 73. Powstał w nim bar, serwujący kawę, herbatę i ciasto domowej roboty. W weekendy czekają tam także atrakcje dla

najmłodszych odwiedzających. Podczas gdy rodzice odpoczywają przy kawie, dzieci mogą usiąść przy stole, na którym pełno jest farb, kredek i kartek i bawić się tam godzinami.

Soho Factory aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym czy modowym. Odbywały się tu m.in. wernisaże znanych artystów, sesje zdjęciowe, koncerty czy festiwale tańca. Nie ma żadnych wątpliwości, że jest to miejsce warte odwiedzenia i śledzenia atrakcji zaplanowanych tam na najbliższy czas. Znajdziecie je pod adresem: [www.sohofactory.pl](http://www.sohofactory.pl).

Joanna Miodek



Ulice Twojego Miasta

### Tajemnice ulic Saskiej Kępy

Razem z serwisem internetowym **Ulice Twojego Miasta** co miesiąc będziemy Państwu prezentować garść ciekawostek o ulicach Saskiej Kępy. Rzeczy, które warto wiedzieć czy to dla zaspokojenia własnej ciekawości, czy żeby mieć co opowiadać gościom, z którymi wybiorą się Państwo na niedzielny spacer po okolicy.

#### Plac Przymierza

Plac Przymierza powstał w latach 20. XX wieku. Znajduje się pomiędzy ulicami Francuską i Paryską. Nazwa nawiązuje do stosunków i układów Polski z państwami alianckimi z pocz. XX w. (według podobnego klucza nadano nazwy także innym ulicom Saskiej Kępy). Po stronie zachodniej plac zabudowany jest przedwojennymi kamienicami o całkiem do-

brym standardzie. Po wschodniej stronie jeszcze kilkanaście lat temu stało słynne kino Sawa. Po jego wyburzeniu postawiono tu kompleks nowych budyn-



ków. Niestety w wyniku tych zmian Plac Przymierza stracił zupełnie swój kształt i dziś wygląda jak ulica.

UTM

Więcej ciekawostek na [www.utm.info.pl](http://www.utm.info.pl).



Z przymrużeniem oka

## Niech żyją Święta!

– Tatusiu, wiem, że ten pałac dla Barbie jest strasznie drogi, ale bardzo chciałabym go dostać. I wiesz co, wymyśliłam, jak możesz zaoszczędzić te pieniądze. Wcale nie musisz mi go kupować, napiszemy list do Świętego Mikołaja, żeby to on mi go przyniósł. – Niebieskie oczy córeczki patrzyły na mnie z mieszaniną oczekiwania i pewności pozytywnego załatwienia sprawy, jaką potrafi zaprezentować jedynie czterolatka podejmująca dialog ze swoim tatą. Zanim uporządkowałam myśli i zdążyłem spokojnie rozważyć dylemat: czy ujawnić dziecku przerażającą prawdę o Świętym Mikołaju, czy narazić na pokaźny uszczerbek rodzinny budżet, z odsieczą przyszedł mi dzwoniący telefon. Jednak jak szybko się okazało, światełko w tunelu okazało się światłem nadjeżdżającego pociągu...

– Ależ oczywiście mamo, to świetny pomysł... Pewnie że mamy mnóstwo miejsca... Jasne, ich też zaprosimy... Nie, to nie będzie żaden problem, z przyjemnością się tego podejmujemy... – z usłyszanych strzępów rozmowy dość szybko zaczął wyłaniać się jasny przekaz: istnieją rzeczy gorsze niż wpływ agresywnych kampanii reklamowych na konsumpcyjne zachowania czterolatek...

– Wiesz, kochanie, dzwoniła moja mama i ustaliłyśmy, że skoro kupiliśmy taki duży dom, to będzie fajna okazja, aby u nas zrobić wspólną Wigilię dla całej rodziny – radosny głos żony nie rokował wielkich szans na odkręcenie tego pomysłu. Zdecydowałem jednak podjąć delikatną próbę.

– A nie uważasz, że o istotnych sprawach to powinniśmy decydować wspólnie?

– Ależ oczywiście, kochanie, przecież jeszcze przed ślubem zawsze ci powtarzałam, że o ważnych sprawach możesz decydować ty, a ja będę decydowała tylko o sprawach drobnych. A przecież chyba nie uznasz takiej decyzji za poważną? No dobra, ja wracam szykować kolację.

Już chciałem wejść w polemikę, że organizacja Wigilii dla prawie trzydziestu osób, i to w niecały miesiąc po przeprowadzce, to taki drobiazg wcale nie jest, ale kątem oka zobaczyłem pełne radosnego oczekiwania miny starszych dzieci. Zdaje się, że ostrzyły sobie ząbki na niezłe przedstawienie. Westchnąłem więc tylko cicho,

zostawiając sprawę na dłuższą rozmowę po ciszy nocnej. Chwilę potem zdecydowane szarpnięcie za nogawkę uświadomiło mi, że w przeciwieństwie do zmęczonych po pracy tatusiów, czterolatki nie zwykły zostawiać czegośkolwiek na później.

– To co, Tatusiu, możemy teraz napisać ten list do Świętego Mikołaja?...

Zgodnie z przewidywaniami kolejne tygodnie przyniosły nawał nieplanowanej roboty. Nerwowo rozpakowywane poprzeprowadzkowe kartony, dokupywana na szybko zastawa stołowa, pożyczane krzesła, wymiana nieopatrznie kupionej wcześniej choinki na większą... No i kupowanie karpia. Właściwie nic takiego, kupić dwa dni przed Wigilią trzy duże ryby. W ubiegłym roku na każdym kroku jeszcze po Świętach można się było potknąć o akwarium z żywymi karpiami. Niestety, nieubłagane prawa rynku zaburzyły mój tok rozumowania. Nadpodaż karpia w roku ubiegłym spowodowała, że tym razem sklepy zamówiły go dużo mniej. Po wizycie w dziewięcym markecie (wcześniej na czterech bazarkach i w trzech sklepach rybnych), czterem wymianach SMS-ów z żoną, że nadal nie mam tej cholerniej ryby i nie mam pojęcia kiedy wrócę do domu, musiałem jeszcze wspiąć się na wyżyny samokontroli, aby nie dać się sprowokować taktownej uwadze Teściowej „no jak to, zapraszacie nas na Wigilię, a nawet karpia nie jesteście w stanie zapewnić?”. W końcu poddałem się i dla odreagowania zająłem do osiedlowej kawiarenki na filiżankę gorącej czekolady. Delektując się jej smakiem, próbując nie słuchać kolejnej absurdalnie wydumanej adaptacji kolęd, snulem smętne rozważania nad zbliżającą się katastrofą. I wtedy spadło na mnie olśnienie! Niewiele myśląc, sięgnąłem po komórkę i zacząłem wertować książkę telefoniczną, wyszukując znajomych i sąsiadki, o których można było domniemywać, że są bardzo zapobiegliwymi gospodyniami.

– Cześć, nie masz może nadmiaru karpia? Wymiotło go z wszystkich sklepów. Wiem, że to kłopot, ale może jakiś nadmiarowy półmisek? Zrewanżuję się zupą grzybową.

Za czwartym razem pojawiła się isierka nadziei. Jedna z sąsiadek podeszła ze zrozumieniem do mojej nietypowej prośby i zaoferowała nawet dwa półmiski karpia. Pozostał mi tylko jeden problem do rozwiązania: jak przekonać żonę, że musi ulepić 80 pierogów z kapustą więcej...

W końcu nadszedł dzień Wigilii. Właściwie byliśmy gotowi, robienie dodatkowych pierogów (okazało się, że to była decyzja z gatunku tych drobnych...) zostało mi wybaczone. Gdyby nie trzygodzinne nerwowe poszukiwania prezentu dla syna (zapobiegliwie kupiliśmy go wcześniej i schowaliśmy gdzieś dobrze, żeby dzieci go nie znalazły) pewnie nawet byłibyśmy względnie wypoczęci. Można było się nawet dopatrzeć paru pozytywów: wymarzony pałac Barbie obciążał po równo sześć budżetów rodzinnych. W końcu jak składkowa Wigilia, to składkowa...

Jako pierwsza pojawiła się moja siostra z mężem i drącym się w niebogłosy zawiątkiem.

– Możesz zająć się Jaśkiem? Chyba po drodze zrobił w pieluchę i nie wiem, czy sobie nie odparzył pupy, a w końcu to twój chrześniak – z wielką ulgą siostra przekazała mi skądinąd słodkiego malca, niestety obecnie podejrzewanego o bycie bombą biologiczną.

Szybka wizja lokalna potwierdziła te obawy. Co gorsza, po dokładnym wymiarciu odparzenie okazało się naprawdę poważne, a pupa malca była czerwona jak flaga radziecka. Mimo grubej warstwy kremu, noszenia, utulania, pojenia, jego płacz skutecznie zagłuszył płynące z radia kolędy, całkiem niszcząc świąteczny nastrój. A co gorsza, pchnął tematykę rozmów na zdradliwe wody wielkiej polityki. Jak powszechnie wiadomo, gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania. Każdy ma swoje własne i jeszcze inne mają wspólnie. Nas było sporo więcej niż dwoje... Właściwie miałem dość, zanim po raz pierwszy padło słowo Smoleńsk.

– Co ty tam wiesz, człowieku – perorował szwagier – jeszcze naprawdę solidnie się zdziszisz...

– Wiem tylko, że są Święta, dzieci czekają na prezenty, a my hołdujemy naszej najstarszej narodowej tradycji: kłócimy się zamiast cieszyć tym, co mamy!

Mocno poirytowany ubrałem się i wyszedłem z psem na spacer. Szedłem przed siebie, gdy z zadumy wyrwał mnie cichy głos.

– Nie miałbyś mnie poczęstować papierosem? – Z częściowo zasypanej śniegiem ławki podniósł się otulony w brudne i podarte łachy bezdomny.

– Nie pałę. A czemu jesteś tu sam? U nas w parafii jest Wigilia dla bezdomnych, mogę Cię tam zaprowadzić?

– Wiem, byłem tam. Ale nie mam ochoty być wśród ludzi. Wolę się samotnie pałętać.

Przyjrzałem się mu z uwagą. Choć brudny, raczej nie był pijany. Za to dość miły. Miał miły, melodyjny głos, wyrażał się jasno i spokojnie. Tknięty impulsem zaproponowałem.

– Wiesz, chyba też chętnie jeszcze się przespaceruję.



- budynek wg normy z 2020 r.
- do 75% mniejsze zużycie energii od standardu
- grunt przynależny 404 m<sup>2</sup>
- cena 789 000 zł brutto



ul. Nizinna 10  
05-077 Warszawa-Wesoła  
tel. 603-639-119  
bogucki@foras.com.pl

[www.forasinvest.pl](http://www.forasinvest.pl)

Bezdomny okazał się niesamowitym rozmówcą. Od słowa do słowa i powoli, widąc że z dużym trudem, opowiedział mi swoją historię. Był muzykiem, grał na skrzypcach. Miał dziewczynę i dziecko. Po kilku latach wziął kredyt i kupił mieszkanie. Do dziś się nie może nadziwić, jak mógł być tak naiwny, że kredyt wziął na siebie, a mieszkanie kupił na nią. Wkrótce po przeprowadzce wyszedł wieczorem do sklepu bez kluczy. Gdy wrócił, drzwi zastał zamknięte, a na wycieracze list, z którego wynikało, że dziewczyna od lat jest z kimś innym, a dziecko nie jest jego tylko tego drugiego. Załamał się, dość szybko komornik zajął pensję, potem samochód, stracił pracę...

Nie wiem, co mnie wtedy podkusiło. Choć się długo opierał i wymawiał, w końcu dał się przekonać i poszedł ze mną. Nasze wspólne pojawienie się w domu było jak grom z jasnego nieba. Tyrada szwagra o imperialistycznej polityce UE zamarła w pół zdania. W kuchni dwie czy trzy szklanki padły mimowolnymi ofiarami powszechnego szoku. Nawet dzieciaki przestały grzebać w stosie prezentów. Jedynym, który nie wyszedł z roli, był Jasiak, konsekwentnie wyrażający opinię o stanie swojego siedzenia.

– Jak zwykle co roku nakrywamy przy stole dla niespodziewanego gościa, samotnego wędrowca. W tym roku nadarzyła się okazja takiego gościa przyjąć.

W grobowej i mocno niezręcznej ciszy już powoli zacząłem się zastanawiać, czy nie przedobrzyłem. Gość zaczął nerwowo przesuwac się w kierunku wyjścia, gdy nagle podeszła do niego nasza córeczka. Z ufnością czterolatka ujęła go za brudną rękę i pociągnęła w kierunku stołu.

## „Wiadomości Sąsiedzkie” w Internecie

Jeśli spodobały Wam się „Wiadomości Sąsiedzkie”, nie musicie czekać na następną dawkę naszych wieści do czasu wydania kolejnego numeru, zapraszamy Was na naszą stronę i facebookowy profil!

Stronę internetową „WS” znajdziecie pod adresem

**WWW.WIADOMOSCISASIEDZKIE.PL.**

Jest to codziennie aktualizowany portal, w którym Czytelnik może wybrać dzielnicę, jaka go interesuje, i przejrzeć wiadomości tylko z niej. Do wyboru są wszystkie dzielnice objęte zasięgiem drukowanych periodyków: Praga-Południe, Wesoła i Wawer. Czytelne działki i zawsze aktualny kalendarz imprez, możliwość komentowania artykułów, a nawet zamieszczenia własnych (teksty przyjmujemy drogą e-mailową) – to tylko niektóre z atutów naszej strony. Zajrzyj i przekonaj się sam!

Jeśli zaś potrzebujesz jeszcze większej interaktywności, zapraszamy Cię na nasz fan page na Facebooku:

**WWW.FACEBOOK.COM/WIADOMOSCISASIEDZKIE**

Tutaj też znajdziesz codziennie coś nowego, a wkrótce możesz liczyć na ciekawe konkursy, quizy i zabawy. Oczywiście z nagrodami!

Zapraszamy do odwiedzenia i polubienia naszego profilu – Ty lepiej poznasz nas, a my Ciebie :-)

**Hanna Kowalska**

– A ty nie jesteś może Świętym Mikołajem? Dlaczego masz takie podarte ubranie? I jesteś brudny. Czy to dlatego, że kupiłeś dla mnie zbyt drogi prezent? – małe usteczka wygięły się w podkówkę.

Ku dziwieniu wszystkich Gość pochylił się do niej i odpowiedział dziwnie łagodnym głosem.

– Nie, nie jestem Świętym Mikołajem. Ale gdyby to ode mnie zależało, dla takiego skarbu jak ty, sprzedałbym ostatnią kapotę, byś mogła cieszyć się wymarzonym prezentem.

Po tym stwierdzeniu atmosfera wyraźnie się rozluźniła, a do akcji włączyła się żona. Przechodząc koło mnie, w przelocie uściśnęła mnie delikatnie za rękę.

– No i dobra, co tak wszyscy zamilkli? Zaraz wracamy do stołu, ale najpierw dajmy naszemu Gościowi się umyć i przebrać. W końcu mamy Święta. Na szczęście jest takiego samego wzrostu jak ty, kochanie – małżonka mrugnęła do mnie okiem i zabrała go w stronę łazienki.

Po kilkunastu minutach, już wykąpany i przebrany (nota bene w moją ulubioną koszulę, czego raczej nie zapisałbym na karb przypadku), Gość zasiadł z nami do stołu. Choć początkowo rozmowa się nie kleiła, gdy nasycił pierwszy głód, dał się wciągnąć w opowieści o muzyce. Okazało się, że jest świetnym gawędziarzem.

Po pewnym czasie dał się nawet namówić, aby zagrać coś na skrzypcach. Mieliśmy na stanie to narzędzie psychicznych tortur, jeszcze z przerażających czasów, gdy uczył się na nim grania nasz najstarszy syn. Jednak w rękach Gościa skrzypce ukazały swoją magiczną moc. Najpierw cichutko, potem coraz śmielej pod jego akompaniament zaczęliśmy nucić kolędy. Dzieciaki zapomnieli o prezentach i nawet Jasiak najpierw się uspokoił, a potem spokojnie zasnął. Jedliśmy, śpiewaliśmy kolędy, rozmawialiśmy. A gdy wśród stosu rozpakowywanych zabawek pojawił się pałac Barbie, córeczka podeszła do Gościa, spojrzała mu głęboko w oczy i powiedziała:

– A jednak cię poznałam, to ty jesteś Świętym Mikołajem.

Kiedy przed północą zbieraliśmy się na pasterkę, Gość poszedł z nami. Jednak zaraz po jej zakończeniu pożegnał się, dziękując wylewnie.

– Nigdy się nie spodziewałem, że kiedykolwiek jeszcze spędzę takie Święta. Jestem waszym wielkim dłużnikiem.

– Nie dziękuj, to my powinniśmy podziękować tobie.

Goście się rozjechali, dzieciaki poszły spać, sprzątnęliśmy z grubsza wigilijny stół. Nieśmiało spróbowałem podjąć temat swojej ulubionej koszuli.

– Wiesz, kochanie, skoro uznałam, że zaproszenie bezdomnego na rodzinną Wigilię to jest ważna decyzja, to chyba nie będziesz kwestionował, że to, w co go ubrać, było już decyzją bardzo mało istotną? Więc może już zakończmy ten temat – mrugnęła do mnie z uśmiechem, a w tonie głosu dało się wyczuć ociupinę życzliwej, ale mimo wszystko złośliwości.

Temat jednak nie zakończył się tego wieczoru. Kilka miesięcy później dostaliśmy pocztą plik zaproszeń na koncert Simfonii Varsovi. Na okładce było zdjęcie solisty, skrzypka. Ogolony, ostrzyżony, we fraku, ale oczy były te same. To był on, nasz Gość. Choć nie jestem wielkim fanem muzyki poważnej, na ten koncert pójde, choćby nie wiem co.

**Marcin Jędrzejewski**

## OGŁOSZENIA DROBNE

Zapraszamy do działu ogłoszeń drobnych – miejsca sąsiedzkiej wymiany usług, umiejętności i przedmiotów. **Treść ogłoszeń należy przysłać drogą mailową na adres: [drobne.pragapoludnie@wiadomosci.sasiedzkie.pl](mailto:drobne.pragapoludnie@wiadomosci.sasiedzkie.pl) do połowy poprzedniego miesiąca (np. ogłoszenie na styczeń do połowy grudnia).**

**Ogłoszenia o długości do 25 wyrazów publikowane są BEZPŁATNIE.** W przypadku potrzeby zamieszczenia ogłoszenia dłuższego lub o nietypowej treści, proszę kontaktować się z naszym działem reklamy: e-mail: [reklama@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:reklama@wiadomosciasiedzkie.pl) tel.: 607-288-348.

## Wiadomości Sąsiedzkie Saska Kępa – pismo mieszkańców Saskiej Kępy i okolic.

**Zespół redakcyjny:** Marcin Jędrzejewski (redaktor naczelny), Hanna Kowalska (sekretarz redakcji – tel. 607-288-793).

**Reklama:** Konrad Skorupka – tel. 607-314-667, e-mail: [konrad.skorupka@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:konrad.skorupka@wiadomosciasiedzkie.pl),  
Olga Turska – tel. 607-288-348, e-mail: [olga.turska@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:olga.turska@wiadomosciasiedzkie.pl).

**Kontakt z redakcją:** tel.: 22-810-26-04, fax: 22-812-09-98, e-mail: [redakcja.pragapoludnie@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:redakcja.pragapoludnie@wiadomosciasiedzkie.pl).

**Adres do korespondencji:** 03-936 Warszawa, ul. Zwycięzców 20, lok. 2.

**Wydawca:** J-PROPERTY. Nakład: 8000 egz. **Gazeta bezpłatna!**

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Jesteśmy uczestnikiem programu



BIURO KSIĘGOWE

# EKSPERT

pełen zakres usług

- BEZPŁATNY dojazd  
po odbiór dokumentów

- Rozliczenia roczne

- CENA OD 30 zł

03-938 Warszawa

Zwycięzców 42 lok. 10

tel. 22-465-14-81

e-mail: [ekspertBR@gmail.com](mailto:ekspertBR@gmail.com)

[ksiegowosc-ekspert.com.pl](http://ksiegowosc-ekspert.com.pl)

## POGOTOWIE wnętrza



Masz niedokończone wnętrze?

Czy po prostu chcesz coś  
zmienić w swoim domu?

Kupiłeś mieszkanie po kimś,  
kto miał zupełnie inny gust?

W 2 godziny za niewielką  
cenę zaproponujemy  
zmiany w Twoim wnętrzu.

ZAMÓW PROJEKTANTA:  
**+48 604 23 23 57**  
[pogotowiewnetrzarskie.pl](http://pogotowiewnetrzarskie.pl)

RECEPTA NA DOBRE WNĘTRZE

# TWOJA REKLAMA

w „Wiadomościach Sądziadkich”

Informacje o zasadach reklamowania  
można uzyskać pod adresem e-mailowym

[reklama@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:reklama@wiadomosciasiedzkie.pl)

lub od naszych przedstawicieli handlowych:

Konrad Skorupka

**607-314-667**

[konrad.skorupka@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:konrad.skorupka@wiadomosciasiedzkie.pl)

Olga Turska

**607-288-348**

[olga.turska@wiadomosciasiedzkie.pl](mailto:olga.turska@wiadomosciasiedzkie.pl)

## RODZINA NA SWOIM!!! W TYM BUDYNKU

Oferujemy ostatnie już mieszkanie  
spełniające kryteria kredytu „Rodzina na swoim”

Mieszkanie 62 m<sup>2</sup> + garaż 13 m<sup>2</sup>  
za cenę 355 000 zł

Stan deweloperski

**OKAZJA**

ul. Motylkowa

WARSZAWA – MIĘDZYLESIE

tel.: 505 283 785

e-mail: [biuro@ulicamotylkowa.pl](mailto:biuro@ulicamotylkowa.pl)

ATRAKCYJNA LOKALIZACJA – ATRAKCYJNA CENA

[www.ulicamotylkowa.pl](http://www.ulicamotylkowa.pl)